Ner 143. ROK 1839. WTOREK 25 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Jana i Pawła MM.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Rozmysław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 4"', 866	+ 16°, 2	5"', 07	ZPn. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
24	2	4, 780	+ 20, 4	4, 15	Zachodni mocny	,,	
	10	4, 953	+ 16, 4	5, 73	ZPn Zachodni słaby	Chmury	

Ogłaszając prenumeratę na następny kwartał, Redakcya Gazety Krakowskiéj *uprasza Szanownych Abonentów o wczesne zapisywanie się; gdyż późniéj zgłaszający się nie będą mogli odebrać pierwszych numerów Gazety, albowiem Redakcya taką tylko ilość exemplarzy odbijać postanowiła, jaka po obliczeniu* najdaléj do dnia 6 Lipca r. b. *Abonentów, okaże się być potrzebną. — Prenumerata kwartalna Złp. 10, miesięczna Złp. 4.*

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

Jutro w cyrku gimnastycznym, ostatnie widowisko. Naczelnik kompanii gimnastyczno-jeździckiéj P. Beranek, nadesłał dziś z tego powodu następujące pismo do umieszczenia w gazecie.

«Niżéj podpisany dyrektor kompanii artystów gimnastyczno jeździeckich, kończąc swój pobyt w tutejszéj stolicy, z jutrzejszym ostatniem widowiskiem; — ma honor złożyć najuniżeńsze dzięki Prześwietnéj Publiczności Krakowskiéj, za łaskawe i względne przyjęcie jakiego tu doznał przez przeciąg całomiesięcznego pobytu z swoją kompanią i najuroczyściéj oświadcza: że gdziekolwiek się znajdować będzie, nieomieszka z najczulszą wdzięcznością przywodzić sobie na pamięć tę wspaniałomyślną, gościnną, i pobłażającą Publiczność W. M. Krakowa, która dobrocią swoją, podwaja w każdym artyście żądzę służenia sobie najgorliwiéj.

Najobowiązańszy sługa *Beranek.*

P. S. Gdy zaraz po jutrzejszém ostatniem widowisku to jest w dniu 27 b. m. opuszczam tutejszą stolicę; przeto upraszam każdego ktokolwiekby miał jaką pretensyą do mnie, lub do którego z członków mojéj kompanii, aby raczył zgłosić się do mieszkania mojego w oberży P. Knotza przez cały dzień jutrzejszy aż do godziny 4téj po południu. *Beranek.*

Wiadomości zagraniczne.

— Warszawa 19 Czerwca. —

W tych dniach, z polecenia banku polskiego, rozpoczętą będzie praca nad wyłożeniem smołowcem ulicy Elektoralnéj, od gmachu banku aż do ulicy Orléj.

Plac krasińskich zaczyna się wypróżniać, przez wczoraj mnóstwo już wełny ładowano na wozy, aby ją odwieść na miejsce nowego jéj przeznaczenia. Przedaż przez onogdaj i wczoraj szła żywo, kupujących było wielu.

a ceny w przecięciu okazały się prawie takie same jak w roku zeszłym. Najlepsze gatunki z wzorowych owczaroi płacono od 20—22 talarów, za kamień, średnie od 16—19 nieco lichsze od 12—15. W ogóle kupcy nie uskarżali się na złe wymycie wełny bo nasi pp. producenci nieszczędzili starań aby osiągnąć w tym względzie pożądany rezultat. Widzieliśmy na niektórych wełnach próby rozmaitych nowych sposobów mycia, które okazały się zadowalającemi. Targ trwa jeszcze.

— *Paryż* 8 *Czerwca.* —

Kommissya której polecono roztrząśnienie kwestyi o cukrze, utworzyła się stanowczo i mianowała swoim prezesem pana Lacave Laplagne.

Znowu w tych dniach miały miejsce uwięzienia, mające związek z wypadkami 12 i 13 maja.

Powszechnie mówią, że gabinet ma zamiar utworzyć nowy dziennik, na sposób »Ustawy z 1830 roku.

Czytamy w *Courrier français*: W następny wtorek izba parów zgromadzi się jako wydział sądowy. Oskarżeni mają być podzieleni na klassy, i pierwssa składa się z 16 osób, a to dla ułatwienia postępowania sądowego.

Piszą z Algieru 1 czerwca: »Arab z Setif w prowincyi Konstantynie, przywiózł tu następującą wiadomość.« Ponieważ Abd-el-Kader nie odważa się rozpocząć jawnie kroków nieprzyjacielskich, wymierzył przeto całą swoję baczność na prowincyię Konstantynę. Już w przeszłym roku jeden oddział wojska jego probował wymusić podatek w téj prowincyi, ale ograniczył się na samém pobrzeżu pustyni. W tym roku wystąpił bardziéj otwarcie i wysłał oddziały regularnego wojska do Medschana, ale te zostały pobite przez naszego Kalifę, Mohammed Ben-Morani, który posłał do jenerała Galbois syna swego, z głową Ben-Ylea mianowanego przez Abd-el Kadera Kalify. To zwycięztwo sprawiło wielkie wrażenie w tutejszéj prowincyi, i naczelnicy wszystkich pokoleń Medschany udali się do Kalify Ben-Morani, winszując mu pomyślnego powodzenia oręża. Kalif wziął kilku z nich z sobą do Dschemile, gdzie przybył na czele 200 ludzi. Na wieść o porażce swego wojska, Emir opuścił Miliana i cofnął się na wschód. Dla tego wyprawa marszałka stała się potrzebniejszą niż kiedykolwiek, już nawet wszystko do niéj jest przygotowaném, i wojsko oczekuje już tylko znaku do wyruszenia. Roboty fortyfikacyjne w obozie Dschemilla daleko już postąpiły, i zdaje się, że tu będzie punkt oparcia znacznéj osady. Kiedy kolumna postąpiła ku Setif połączyło się z nią 500 jeźdców Arabskich. Przybywszy do Setif jenerał Galbois dokończył organizacyi Kalifatu. Koloniści wyjednali sobie żeby przedsiewzięto środki do obrony równiny Metischa.

— *Konstantynopol* 20 *Maja.* —

Oesterr. Beobachter podług urzędowych doniesień następujące udziela wiadomości względem stanu obustronnéj armii na granicy Syryi. W dniu 21 kwietnia pierwsza kolumna wojska sułtańskiego pod Ismaelem paszą, idąc od Orfa z trzema pułkami piechoty przeszła przez Eufrat pod Bir, a trzy inne pułki piechoty, dwa szwadrony jazdy i pięć bateryi zajęły pozycyę na lewym brzegu. Główna armija pod Hafizem paszą wyruszywszy z Malatia, licząca 40—45,000 ludzi, z czternastu bateryami, jednocześnie przybyła do Semizat na prawym brzegu Eufratu. W dniu 3 maja Ismael pasza doszedł do Najib, o trzy godziny od Bir, na drodze do Aleppo w paszostwie Marasch, i osadził to sułtańskie miasto. Do dnia 6 maja, to jest do dnia, do którego otrzymano wiadomości z Aleppo, nie było wiadomém żadne dalsze poruszenie armii, ale biegają wieści o poruszeniu paszy z Mossul i Bagdadu do Eufratu, przez który chciał przejść pod Deir. Egipcyanie rozłożeni w kwaterach obozowych od Gaza do Adana, na 150 godzin rozległości, ktorych konie, podług powszechnego zwyczaju w Egipcie utrzymywane są przez cały maj na łąkach, zaczęli na pierwszą wieść o poruszeniu tureckiego wojska nad Eufratem, ze wszech stron zbierać się w Aleppo. W dniu 6 maja już tam było 35,000 ludzi pieszych, pięć pułków jazdy i dwa pułki artyleryi, do których w dniu 7 przyłączyły się jeszcze dwa pułki gwardyi, i pułk piechoty. Północna granica Tauru osadzona była pięciu pułkami piechoty i nieliczną jazdą. Przednia straż Ibrahima stała w Aintan i Sedschur i cofnęła się następnie do Aleppo. W okręgu Druzów i Metuali stało 600 Arnautów i 7—8000 Maronitów. Ibrahim otrzymał od swego ojca polecenie tak długo jak tylko można unikać bitwy. Soliman pasza w dniu 16 Safer (1 maja) wydał okólnik do wszystkich konsulów, którym oświadcza, iż spo-

wodu przecięcia przez Turków wszelkiego związku z prowincyami z téj strony Eufratu, rząd egipski widzi się zmuszonym użyć odwetu i zabronić związków na granicy. W dniu 8 maja z Alexandryi wysłano do Antyochii jeden pułk piechoty. Z Kandyi 15 maja odpłynęło 150 Albańczyków do Alexandryi.

Rozmaitości.

Pan Thiers.

(Podług opisu p. Cormenin.)

Nie na znakomitem kolanie kołysał się Thierz w drzieciństwie. Urodzony ubogo, potrzebował dostatków, przyszedłszy na świat w ciemności, potrzebował imienia. Trawiony żądzami jak wszyscy żywo czuć umiejący, winien on początek swojego dobrego mienia panu Laffite, ale sławę swoję, tylko swemu talentowi. Jednakże bez rewolucyi lipcowéj, pan Thiers nie byłby dotychczas ani wyborcą; ani wybranym, eni deputowanym, ani ministrem; więcej nawet, nie byłby członkiem akademii; byłby się zestarzał, szanowany tylko przez jaką literacką koteryę.

Zbywa panu Thies na figurze, rysach, elegancyi, jego głos nosowy rozdziera ucho. Marmurowa barjera mównicy sięga mu aż do ramion i prawie zakrywa go zupełnie przed słuchaczami. Doznawszy macoszego obejścia ze strony natury, nieufnie uważany przez przyjaciół, wszystko ma przeciwko sobie, a jednak kiedy ten maleńki człowieczek opanuje mównicę, tak bardzo czuje się być w domu, i tak wiele rozwija bystrego rozsądku i dowcipu, że w niedostatku innych wrażeń, musiemy cieszyć się samem słyszeniem go. Nie puszcza on się w uderzające dowcipkowania jak Dupin, nie posiada tego silnego wyrażenia jak Odilon Barrot, albo ostrego żartu p. Mauguin, ani słodko płynącéj wymowy pan Sauzet, ani wysokiéj loicznéj siły myślenia p. Guizot- nie, jest to talent sam w sobie i z siebie, który ani z daleka, ani z bliska z nikim nie daje się porównać. Jego odezwy nie są mowami, jest to tylko gadanina, ale żywa, świetna, lekka, pełna ruchu, ognia, z wspomnieniami historycznemi, z anegdotkami i dowcipnemi własnemi uwagami, i to wszystko z nieporównaną zręcznością wprowadsane, .przerywane, związane, rozrzucone i znowu połączone. Mysl w téj głowie powstaje tak szybko, że można by sądzić iż pierwéj się narodziła nim poczęła. Ogromne płuca olbrzyma, nie wystarczyłyby do wydania słów tego rozumnego karzełka. Zdaje się, że natura zawsze litośna w wynagrodzeniu niedoboru z jednéj strony, chciała całą siłę człowieczą gromadzić u niego w organie mowy. Słowa jego płyną z taką lekkością jak skrzydełko kolibra, i tak prędko przenikają aż do szpiku kości, iż czujemy się zranionemi pierwéj niż pomyślemy skąd cios uderzył. Niekiedy zatrzymuje się nagle, aby odpowiedzieć na zarzucone kwestye i tę odpowiedź rzuca z zadziwiającą szybkością i pewnością. Jeśli jaka teorya przypuszcza kilka punktów widzenia, fałszywych, i słusznych, wtedy on je grupuje, mięsza z sobą; i tak zręcznie wprowadza je przed nami na scenę, to tu, to owdzie, że nie mamy czasu w szybkim przebiegu sofizmu postrzedz prawdę. Nie wiem czy brak zupełny reguł w jego improwizacyach, nie łączące się z sobą zgromadzenie tylu różnorodnych materyi, dziwna mięszanina tych wszystkich myśli i tonów, jest dziełem sztuki? — to pewna, że najłatwiéj jest zbijać jego dowodzenie czytając go, najtrudniéj zaś słuchając. Jest on najzabawniejszym z naszych polityków, najdowcipniejszym z sofistów, najzręczniejszym z kuglarzy krasomowskich.

Thiers lubi mieć władzę nie dla saméj władzy, ale dla korzyści dobrego bytu jaki jest z nią połączony. Guizot czyni to dla dumy co Thiers dla przyjemności. Ponieważ przez dwie trzecie części swego życia pozbawiony był użycia dostatków, dla tego ugania się za niemi teraz, z chciwością i samolubstwem nienasyconości. Rozum i dowcip mieszkają u pana Thiers w każdym kąciku ust a nawet w każdym paznogciu. Ma on wiele podobieństwa z Volterem ułomny, nerwisty, płochy, czuły na każde wrażenia. Jest samolubny i uparty jak dziecię, a chce być poważanym jak filozof. Więcéj literat niż urzędnik, a znowu więcéj przyjaciel sztuki niż literat, unosi się w najwyższym stopniu nad jakiem naczyniem etruskiem, a bardzo mało nad interesem państwa. Dawniejszy jego zapał i gorliwość w początkach zawodu publicznego, było to udręczenie, że jeszcze jest niczem i pragnienie gorące zostania ważną osobą. Ale zbytek użycia przyjemności dworskiego życia, ostudził krew jego, sstąpił on skacząc po cztery stopnie z izdebki pod strychem do salonu i kołysał się na pięknych złotem ozdo-

bnych sofach, jakby nigdy na czém innem nie siadywał, stawszy się wielkim panem z instynktu, jak inni są przez urodzenie i przyzwyczajenie.

Przez lekkomyślność jest on pironistą w moralności, religii, polityce, literaturze i prawie we wszystkiem, nie wzrusza się głęboko żadną prawdą i śmieje się z wszystkiego; jest to mieniąca materya, która w odbiciu od słońca błyszczy wszystkiemi kolorami ale żadnego nie ma, i któréj cienkość czyni ją przezroczystą. Niech go nikt nie pyta o jego przekonanie; on wątpi o wszystkiem, niech nikt nie żąda dowodów jego stałości, temperament jego sprzeciwia się temu. Chcielibyście, żeby on nie żartował cóż, kiedy jemu wszystko wydaje się śmiesznem. Nie radzibyście, żeby z was żartował, a on żartuje z siebie samego. Z łatwością szczególną wydawania pieniędzy łączy on szczególną zręczność wyrachowania się z nich, i nazywa tő sztuką grupowania liczb. *(D. c. n.)*

Doniesienia Urzędowe.

MY PREZES I SENATOROWIE
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu
wiadomo czynimy, iż:
TRYBUNAŁ PIERWSZÉJ INSTANCYI
wydał wyrok następujący:

Działo się w Krakowie w domu Władz Sądowych na audyencyi publicznéj Trybunału I. Instancyi Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu, dnia czwartego czerwca tysiąc ośmset trzydziestego dziewiątego roku.

Wydział drugi.

Obecni:
Dudrewicz Sędzia Prezydujący.
Friedlein Sędzia.
Pareński Zast. Sędziego.
Miętuszewski Pisaz.
(podpisano) *Dudrewicz. Miętuszewski.*

W skutek przedstawienia przez sędziego komissarza upadłego handlu star. Berla Bermanna, listy wierzycieli tegoż handlu, którzy na terminie pierwszym do sprawdzenia wierzytelności naznaczonym, nie stawili się,

Trybunal

Stosownie do artykulu 75 kodexu handl. księgi III. termin powtórny dla wierzycieli niestawających na dzień pietnasty lipca tysiąc ośmset trzydziestego dziewiątego roku, godzinę trzecią po południu wyznacza, następnie wzywa tychże niestawających wierzycieli jako to: 1) Juliana Friedmann, 2) Adolfa Zeinera z Berlina, 3) Koppla, 4) H. C. Majer z Hamburga, 5) Józefa Mendel z Wrocławia, 6) Er. Got. Szurek, 7 J. Gottfried Söhne z Rohrsdorf, 8) Jana Rydel z Iserlohn, 9) Jana Krzysztofa Dreus z Ruchla, 10) C. G. Garten et Schöna z Pulsnitz, 11) C. R. Blasberg z Solingen, 12) Karola Schneidenbach z Klingenthal, 13) C. W. Finke z Glauchuu, 14) Silber et Hermann z Erfurtu, 15 G. Dyder Friederich z Una, 16) J. G. Schöne et Sohn z Ohren; 17) Friest et Nielinger z Schwabich, 18) Majera Goldmundel z Krakowa, aby się w terminie tym, w sali posiedzeń Trybunału I. Instancyi, Wydziału II. końcem przedstawienia swych wierzytelności do sprawdzenia, osobiście lub przez umocowanych stawili się.

Osądzono w pierwszéj Instancyi,
(podpisano) *Dudrewicz. Miętuszewski.*

Zalecamy i rozkazujemy wszystkim komornikom (od którychby się tego domagano) aby wyrok niniejszy wyexekwowali, prokuratorom, aby tego dopilnowali, Komendantom i Urzędnikom siły zbrojnéj aby wrazie potrzeby gdy o to prawnie wezwanemi będą pomocy wojskowéj dodali, (podpisano) *Dudrewicz. Miętuszewski.*

Zgodność niniejszego głównego wyciągu z oryginalnym wyrokiem zaświadcza, Pisarz Trybunału I. Instancyi Rzpltéj krakowskiéj.

(3r.) *J. Miętuszewski.*

Doniesienia prywatne.

Kamienica w gminie V. Nmi 541 i 574 oznaczona narożna, w ulicy Floryańskiéj z przechodem w ulicę szpitalną, z stajniami i wozownią, jest każdego czasu z wolnéj ręki do sprzedania, mający zatém chęć nabycia takowéj, zechce się zgłosić do Teressy Łapnickiéj właścicielki tejże pod Nr. 508 w ulicy Floryańskiéj na drugiem piętrze zamieszkałéj, od któréj o warunkach sprzedaży dokładnie poinformowanym zostanie. (3r.)